

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

p. Hocharz

Wiara i Ojczyzna!

OO OO OO

Kościół i Szkoła!

Nr. 21

Kurytyba, dnia 10 Marca 1917

Rok XXV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA“

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 8\$000

Dla Argentyny 7 peńów pap. Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901

Dla Ameryki Półn. i Kanady. 3 dolary Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLVII.

Polska orientacja.

Biorąc na ogół wszystkie tak sprzeczne orientacje polskie co do wojny światowej, musimy bezwzględnie przyznać, że te 120 lat, które nas dzielią od ostatniego rozbioru przyniosły bardzo mało pożytku dla naszego wykształcenia politycznego. Dla większej części narodów europejskich pytania, które mogły sobie były postawić, były następujące: 1. Czy wypada rozpocząć lub brać udział w tej wojnie? 2. Jakie ona w razie zwycięstwa albo przegranej skutki przyniesie?

Wiemy że we Francji, Anglii i t. d. znaczna część ludu dała odpowiedź twierdzącą na pierwsze z tych pytań. Część ludów w tych krajach wojny nie chciała, ale rządy które zawsze sądzą, że mogą reprezentować całą ludność i dopóki błąd widocznie się nie okaże, tak przemawiają i tak czynią jakby były omyłne, pociągają i zmusiły całą ludność. Nas Polaków ani w Rosji, ani w Austrii, ani w Pruszech nikt się nie pytał czy chcemy lub nie chcemy wojny i dlatego byliśmy wolni od odpowiedzi na pierwsze pytanie, chociaż we wszystkich trzech państwach brano od nas pieniądze i rekruta.

Co do drugiego pytania to rzecz jasna, odpowiedź zależy od wyniku wojny i każdy daje odpowiedź wedle tego, jakiego wyniku się spodziewa. Tak np. twierdzą Francuzi od 2 lat i 8 miesięcy, że napewno zniszczą Niemców, że im zabiorą co chcą i t. d. Anglicy swoją drogą powtarzają jako całkiem pewny wynik wojny to wszystko, czego sobie życzą; tak też mówią Moskale, Włosi i t. d. Jeśli się mylą, to chyba dlatego, bo wynik wojny albo wcale nie, albo tylko w małej części odpowie ich życzeniu.

Rzecz jasna, że na to pytanie: Jaki będzie wynik wojny, my Polacy, tak jak wszyscy inni, możemy mieć różne zdania i możemy się mylić. A to, co się nazywa wśród nas orientacją polityczną to nie jest jakimś przewidywaniem tego lub owego ogólnego wyniku wojny, czyli zwycięstwa tej lub owej strony. Tu idzie o to, czego my w każdym razie, t. j. wobec jakiegokolwiek rezultatu wojennego życzymy samym sobie, czyli narodowości polskiej.

Rzecz jasna, że taki lub inny wynik wojny może w części albo nawet sta-

nowczo wpłynąć na urzeczywistnienie lub na udaremnienie tego co my sobie życzymy, ale bądźco bądź tak jak inni życzą sobie pomyślnego wyniku wojny aby się ich cele spełniły, my Polacy musimy pragnąć, aby niezawisłe od wyniku wojny spełniły się nasze życzenia narodowe. Taką jest, naszym zdaniem, jedyna i jedyna orientacja, która wśród Polaków istnieje i przez wszystkich uznana być powinna.

To jest jedyna orientacja polska!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lux in tenebris.... et tenebrae eam non comprehenderunt.

Pierwszej połowy tego cytatu użył »Polak w Brazylii« za nagłówek do swego i rozwlekłego, nieudolnie sklejonego artykułu, którego celem miało być zdruzgotanie jednym zamachem całej orientacji niepodległościowej polskiej. W istocie artykuł jest wybornym świadectwem ubóstwa umysłowego autora, marnym zlepkiem pustych frazesów i żądnymi dowodami nie popartym zaprzeczeniem jasnych i powszechnie znanych faktów, a nadewszystko bezczelnym i wyrafinowanym łgarstwem. To też dowodzi on prawdziwością drugiej połowy powyższego cytatu, mianowicie, że (tenebrae) ciemności (rusofilskie) nie rozumieją i nie znoszą żadnego światła.

Od początku wojny po dzień dzisiejszy jest »Polak«, jako prawdziwie moskiewski organ, nieprzejednanym wrogiem światła i prawdy, wrogiem nieublaganym sprawy polskiej, wrogiem walki o

wolność, wrogiem tych, co krew i życie niosą w ofierze dla idei niepodległości Polski. Carosławna ta redakcja była i jest zawsze siewcą ciemnoty i zdrady narodowej, plwała zawsze i stękiem kalumnii obrzucała to, co cześci i wielbi dziś cała Polska. Targowiczanie ci, widzą się w chwili obecnej osamotnieni, przez dawnych zwolenników opuszczeni, próbują więc ratować sytuację ostatecznym rozpaczliwym atakiem na obóz narodowy polski, by w mętnej wodzie ryby łowić i w szumną frazeologię przystrojonym kłamstwem zaimponować najciemniejszym i najmniej narodowo uświadomionym jednostkom tutejszego wychodźstwa polskiego.

W powodzi nielogicznych frazesów wysuwa »Polak« przeciw nam armatę, nawiasem powiedziałem bardzo lichego kalibru, w przypuszczeniu że z jej pomocą wytrąci nam broń z ręki i ponizy niesłychanie Legiony i N. K. N. w oczach tutejszej opinii publicznej.

Jak wiadomo, bezpośrednio przed ogłoszeniem aktu z dnia 5 listopada 1916. wystosowali do N. K. N. wyżsi oficerowie legionowi (za inicjatywą Piłsudskiego) memoriał, żądający imieniem Legionów poparcia u władz centralnych, aspiracji polskich odrębnościowych a przedewszystkiem jaknajwyższego przekształcenia zastępów legionowych w armię polską, niezawisłą od naczelnej komendy austriackiej i pruskiej. Memoriał ten wysuwał kilka postulatów, które domagały się samodzielnej organizacji wojska polskiego, a w dziedzinie polityczno-państwowej utworzenia Rządu Narodowego, który czuwałby nad formowaniem się polskiej siły zbrojnej. Było to więc wyraźnym zdaniem niepodległości Królestwa Polskiego. Naczelny Komitet Narodowy nie zignorował tego dzielnego

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(262)

Nadto Timbur Effendi był na tyle mądrym, że nie narzucił jej ze swą miłością. Prawie cały dzień trzymał się zdaleka od niej, a tylko od czasu do czasu zbliżał się do niej na krótką rozmowę.

Marya odpowiadała mu z początku półśłówkami, gdy jednak spostrzegła, że Pers niczego od niej nie żąda, co bytoby potężniło z utratą czci poczęła opowiadać o swej ojczyźnie, o dziejach Petersburga i o cierpieniach jakie musiała przejść na Sybirze, a wszystko co opowiadała nadzwyczaj Persa zajmowało, przeto coraz częściej do niej się zbliżał i na legat, aby opowiadała.

Nigdy przez usta jego nie przeszło słowo miłość, nigdy niczego od niej nie żądał i nigdy nie dał jej tego uczuć, że jest jego niewolnicą, z którą może robić, co mu się tylko podoba.

Unikał także rozmowy o swych domowych stosunkach i widocznym było, że chciał je o ile możności jak najdłużej pomijać milczeniem.

Timbur Effendi miał chytry łeb. Nagle i silnie zakochawszy się w Maryi, chciał zwolna pozyskać jej wzajemność i zaufanie, aby potem spokojnie używać wszystkiego, co teraz tylko gwałtem mógł uzyskać.

Niepokoila go także nieco i groźba Maryi, pamiętała dobrze słowa, wyrzeczone przez Maryę na rynku niewolniczym w Teheranie, obiecujące mu śmierć gdyby się do niej zbliżył w złych zamiarach.

A Marya w oczach jego wyglądała na

kobietę, która była w stanie groźbę swą urzeczywistnić.

— Utaskawię ją i ujarzmę, jak się utaskawia dzikiego konia stepowego, będzie ona koroną, perłą mojego harem.

Obawiał się tylko nieco swoich żon, którzy miał około czterdzieści, jakie to one zrobią oczy, gdy pokaże im piękną Maryę, a jakie intrzygi wywiążą się w haremie, skoro one zauważą, że Marya pozyskała zupełną miłość i łaskę jego. Gdy o tem myślał, nie bardzo mu było przyjemnie na sercu.

— Muszę dobrze uważać — mówił Timbur Effendi do siebie — bo zardrosne kobiety gotowe jeszcze coś zrobić tej pięknej Rosyance.

Nie byłoby to rzadkim wypadkiem, gdyby niebezpieczną swą rywalkę usunęły zapomocą trucizny.

Będę strzegł tej białej kobiety, jak oka w głowie i każę pilnować ją swym najzaufanszym eunuchom.

Marya nic nie przeczuwała, jakie plany miał Pers względem niej.

Jej posępny umysł rozjaśnił się nieco, bo sposób obejścia się z nią Persa, napelniał ją nowymi nadziejami.

Może też uda się jej wzruszyć go do tego stopnia, że puści ją wolno?

Człowiek ten był bogaty, nie zależało mu wiele na paru sakiewkach złota, mógł więc przeboleć zapłaconą za nią kwotę i zadowolić się szlachetnym czynem, jakoby uczynił, puszczając ją wolno.

Z dnia na dzień jednak odkładała rozmowę stanowczą z Timburem.

Wkońcu jednak w ostatnim już dniu podróży, nabrała otuchy i postarała się o rozmowę w cztery oczy.

Było to w tem miejscu, skąd, stojąc na ostatnim wzgórzu, można widzieć przed sobą dolinę Sziras.

Co za czarowny widok.

Tam w tym innym świecie, w Europie, szalały jeszcze zawieje śnieżne i lód pokrywał rzeki a wiosna walczyła z zimą, która nie tak łatwo dała się zmusić do ucieczki, lecz tu kwitły wspaniałe róże i wiele innego różnobarwnego kwiecica.

JaK daleko oko dosięgło, wszędzie patrzyła na róże w rozmaitych barwach, najrozmaitszych, niekiedy bardzo rzadkich i w Europie nigdy nie widzianych.

Już na odległość milił przewiewa wiatr nadzwyczaj przyjemną, odurzającą wonią.

Przybywszy na to miejsce kazał Timbur Effendi stanąć, musiał to być ostatni wypoczynek w podróży.

Uczynił to jednak tylko dlatego, aby Maryi ze stosownego miejsca pokazać całe swe bogactwo.

Zaprowadził ją na krawędź ściany górskiej i wskazał na doliny rozpostarte u ich stóp.

— To wszystko, co widzisz tam na dole — rzekł do Maryi, chwytając ją za rękę — jest moja własność.

Wszystkie te doliny z tysiącami róż mojej, a wkrótce nadejdzie czas, gdy będzie tu czynna niezliczona moc rąk, które będą zrywały kwiaty i zabierały im woni, która orzeźwia ludzi wszystkich części świata.

A tam na dole, gdzie widzisz wspaniałe kopuły i wieże oświetlone promieniami słońca, tam w dole leży mój dom, który pod względem przepychu nie ustępuje nawet pałacowi szacha.

A gdy zobaczysz wnętrze pałacu — mówić dalej z dumą — wszystko kapie od złota wszędzie jedwabie, aksamity drogocenne kamienie, słowem powiadam ci, są to prawdziwe cuda wschodu, które zobaczysz tam w dole.

A gdy ty moja mała — dodał zacierając zadowolenia ręce — będziesz się dobrze zachowywała, możesz być panią w tym cza-

rodziejskim pałacu, którego dachy stąd widzisz.

Służba będzie biegła na twe skinięcie, a niczyj wpływ na mnie nie będzie większym jak twój.

Bo tu u celu naszej podróży, powiem ci Maryo, że jestem w tobie zakochany aż po uszy.

Nie jestem już młodzieńcem i nie mogę ci dać ognistej miłości, jakiej zapewne od swego wielbiciela żądasz, lecz za to posiadam niezliczone skarby i tobie je położę u stóp.

A gdy się dobrze zastanowisz, to będziesz wolała miłość nie młodego już człowieka, młodzieniaszka, który zarzucałby cię romantycznymi słowami, które wkońcu niczem innym nie są, jak tylko gołymi słowami.

Marya zbliżała usłyszawszy te słowa.

Chwilę milczała, potem obie ręce przycisnęła do silnie falującej piersi i odrzekła:

— Skąd mam nabrać odwagi, aby ci Timbur Effendi powiedzieć to, co już od kilku dni miałam na ustach.

Mówisz, że mam panować w tym pałacu i być szczęśliwą.

Ach, Timbur Effendi, mogę być gżozęśliwą, tylko w swej ojczyźnie, do której serce gwałtownie mnie ciągnie.

Lecz tu, na widoku twych bogactw błagam cię, pozwól mi stąd odejść jak biednej, jak przybylam, nie chcę nic ze sobą brać, jak tylko swą wolność, lecz nie zatrzymuj mnie.

Muszę wrócić do ojczyzny, mam bowiem tam jeszcze ważny obowiązek do spełnienia. Miej litość nade mną, Effendi, bądź szlachetnym i puść mię wolno.

Timbur wzruszył ramionami.

Co ty przeciesz za głupstwa — rzekł — czy nie wiesz że zapłaciłem za ciebie wielką sumę, dostateczną na zakupienie dziesięciu innych niewolnic.

Nie, jesteś moją własnością i zostaniesz

brodzy czytelnicy co byście robili gdybyście mieli tu takich kupców jakim jest — Turek! Przecież potrzebujecie wszystko sprzedać, jako to: fizon, mlię, farynę z mandioki, herwę, wieprzki, kartofle i t. p., a przecież Turek od was żadnych płodów rolnych nie kupuje! Tylko to wszystko sprzedajecie w innych wendach, a tylko z pieniędzy idziecie wprost do Turka, od swoich pieniądze wyciągacie i niesiecie do obcych! Tak naród rozsądny i kultuwalny nie robi!

Gdziebyś dziś nie poszedł to wszędzie usłyszysz możesz pomiędzy nami wiele rozpraw na temat polityki Polski i słów szczytowości dla naszego narodu, dla ojczyzny, rodzicielki naszej, Matki Polski. Ażeby, chociaż teraz powstał nasz naród Polski i nasza Ojczyzna stanęła silnie na swych niezależnych od nikogo nogach i oby prawdziwie spełniły się raz przecie te stuletnie marzenia i oczekiwania tej jutrzemki zmartwychwstania Polski! I któż z nas ośmieliłby się sprzeciwić tym prostym i zasadniczym życzeniom? Nikt z nas zapewne? Gdyż, zapewne każdemu z nas miło jest, i miło by było zawsze widzieć nasz kraj ojczyzny wolny i rządzący się swoimi ustawami i prawami przez nas samych układanymi. A lżej będzie płacić podatek przez nas samych uchwalony i obrócony na dobro państwa, kraju, gminy, towarzystwa, i w ogóle naszego społeczeństwa, niżli płacić podatki i nie wiemy na co to bywają obracane. Gdyby obcy nam ten ciężar włożyli przyjąć to bez szemrania musimy, gdyż obcy nami rządzą i nasze siły o ile możliwości wyzyskują. Lecz niestety my Polacy mamy tą wadę iż obcym wierzymy i na obcych pomoc liczymy

(Ciąg dalszy nastąpi)

Żądajcie piwa „ATLANTICA“.

Z KURYTYBY

Z Komitetu Obrony Narodowej.

Komitet tutejszy otrzymał od Delegacji Rapperswilskiej trzy potwierdzenia odbioru pieniędzy wysłanych do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie: L. 2696. Kraków dnia 16—10—1915. Kasa otrzymała od Pols. Kom. Narodowego w Kurytybie koron 626 halerzy 65. Departament skarbowy N. K. N. Giebułtowski. F. Tilles — L. 2693. Kraków dnia (nieczytelne) 1916. Kasa otrzymała od Pols. Kom. Narodowego w Kurytybie przez Deutsche Ueberseische Bank w Rio de Janeiro koron 1124 halerzy 60. K. Giebułtowski. I Tilles. — L. 4719. Kraków 15—10—1916. Kasa otrzymała od Pol. Kom. Narodowego w Kurytybie przez Konsulat austrijski koron 2844 halerzy 10. K. Giebułtowski. I Tilles. Dnia 16 grudnia 1916 K. O. N. wysłał 2093 franków do N. K. Nw kraju za

pośrednictwem banku francusko-włoskiego n. r. czeku 677 na eo dnia 11 lu. tego 1917 otrzymał zawiadomienie że pieniądze doszły do swego celu.

Za zarząd
Jan Etgers
sekretarz.

Z kongresu.

Deputowany Jayme Ballão wniósł projekt następujący:

1) By rząd udzielił subwencji dla uruchomienia żeglugi na rzece Paraná, gdyż ta żegluga ułatwi transport bydła z Mato Grosso do Parany.

2) By rząd zagwarantował procenty na 5 lat od sumy 500:000:000 jako kapitału podstawowego do założenia w stanie naszym fabryki cukru.

3) By rząd udzielił jednorazowej subwencji w kwocie 10 kontów na polepszenie fabrykacji tutejszej kawy, która dorównać ma pod względem jakości herbacie indyjskiej.

4) Dla uprawy ryżu by dał rząd 10 kontów zapomogi.

Projekt ten został jednomyślnie uchwalony.

Z WOJNY ŚWIATOWEJ

Przed ofensywą na zachodnim froncie.

Na francuskim froncie dają się już zauważyć przygotowania obustronne do wielkiej ofensywy wiosennej. Na wielu punktach tego frontu toczą się drobne potyczki, zaś tak francuscy jak i niemieccy lotnicy zajęci są obserwowaniem i badaniem stanowisk nieprzyjacielskich. Aeroplany niemieckie dostarczyły głównej swej kwaterze nader cennych wskazówek o rozmieszczeniu i sile wojsk nieprzyjacielskich i o przygotowujących się ruchach zaczepnych na pewne punkty niemieckiego frontu. Francuskie ruchy wskazują, że jednym z pierwszych zadań wojsk sprzymierzonych będą ataki na pozycje niemieckie nad rzeką Somme, gdzie chodzi im głównie o wyparcie Niemców z Bapaume i Peronne. Spostrzegł się w porę na tem niemiecki sztab generalny i zarządził wzmocnienie zapomocą artylerii obu tych miast warownych, w przekonaniu, że w razie ich utraty musiałyby armie niemieckie wycofać się też z Soissons i Compiègne, owych najbardziej w kierunku Paryża wysuniętych punktów niemieckiego frontu.

W ostatnich dniach przyszło do drobnych utarczek pod La Basse, Lille i Armenfieres. Na tym odcinku nie chodzi Niemcom o podejmowanie akcji zaczepnej, lecz raczej o utrzymanie w szachu większych sił nieprzyjacielskich. A czynność tę wykonuje z powodzeniem grupa wojsk ks. Albrechta Württenberskiego.

Wielkie znaczenie strategiczne przypisują krytycy wojenni pomyślnemu atakowi armii następcy tronu na południu od Ripont. Skoro armia ta jeszcze bardziej posunie się ku południowi, wówczas dostanie się pod ogień artylerii niemieckiej linia kolejowa Verdun-St. Menehould-Reims-Paryż. Gdyby ta linia zniszczoną została, wówczas warownia Verdun odcięta byłaby od swych magazynów żywności i składów broni. Walki na zachodnim brzegu Mozy, pod Mort Homme i wzgórzem 304 miały ze strony niemieckiej na celu przede wszystkim zajęcie linii kolejowej Verdun-St. Menehould.

Z przebiegu przygotowań na zachodnim froncie wynika, że Anglicy i Francuzi na przestrzeni między kanałem La Manche a fortecą Verdun organizują ofensywę na wielką skalę, z zamiarem przełamania nieprzyjacielskiego frontu. Czy im się to uda, czy też jak wszystkie poprzednie tak też i ten nowy wysiłek zakończy się fiaskiem, wkrótce zobaczymy.

Rijcie piwo „Atlantica“

TELEGRAMY.

z dnia 7—8 marca

Wilson działa na własną rękę.

Nowojorskie dzienniki zapewniają, że Wilson podpisze, bez upoważnienia kongresu, dekret zarządzający uzbrojenie wszystkich amerykańskich okrętów handlowych, które wybią się w podróż do Europy.

Pertraktacje Niemiec z Meksykiem

Jak donosi telegram amsterdamski, miał kanclerz Bethmann Hollweg przyznać w parlamencie berlińskim, że rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadora swego w Waszyngtonie czynił rzeczywiście starania o zawarcie z rządem meksykańskim przymierza, które obowiązywałoby Meksyk do kroków wojennych przeciw Ameryce Północnej, gdyby Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę.

Blokada niemiecka.

Holenderskie i szwajcarskie źródła publikują nową serię zatopionych w ostatnich dniach okrętów państw sprzymierzonych. Włoski okręt towarowy »Prudenza«, który wioził kukurydzę z Buenos Aires do Genui został na morzu Śródziemnym przez torpedowiec austrijski zniszczony. Równocześnie poszedł na dno morskie parowiec włoski »Famiglia« o 2742 tonach objętości. Zaś niemieckie łodzie podwodne zatopily w trzech dniach na morzu Śródziemnym trzy duże okręty transportowe, z których jeden wynosił 5000 ton objętości, drugi zaś miał na pokładzie 500 żołnierzy, przybory wojenne i konie.

Nota austrijska do Ameryki.

W odpowiedzi na notę Wilsona, żądającą wyjaśnienia jakie stanowisko zajmie Austria wobec blokady niemieckiej, wręczył rząd wiedeński ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Wiedniu notę oświadczającą, że Austro-Węgry działają będą w zgodzie i ścisłym porozumieniu z Niemcami, bez względu na stanowisko waszyngtońskiego rządu. Cesarsko-królewski rząd podziela zapatrywanie Ameryki na kwestię bezpieczeństwa życia neutralnych pasażerów. W zakończeniu noty powiedziane jest, że Austria uważa za wystarczającą dla wszystkich okrętów przestrożę niemiecką przed jazdą do strefy objętej blokadą.

Dymisyja szwedzkiego gabinetu.

Całe ministeryum szwedzkie podało się do dymisyji. Król Gustaw dymisyję przyjął, prosił jednak ministrów by wytrwali jeszcze przez cztery dni na swych stanowiskach, celem załatwienia kilku ważnych spraw natury międzynarodowej.

Z francuskiej widowni wojennej.

Z niemieckiej głównej kwatery donoszą: Na północy od rzeki Somme zajęli Anglicy mały odcinek okopów niemieckich na przestrzeni między Bouchavesnes i Moislains. Na wschodnim brzegu Mozy zdobyły wojska niemieckie w lesie Caurieres, w pobliżu Verdun, ważne pozycje francuskie na przestrzeni 1500 metrów, oraz silną placówkę nieprzyjacielską w lasku Les Fosses. W walce o tę zdobycz zadano Francuzom znacznie większe straty. Sabrano 578 jeńców, 16 karabinów maszynowych i 25 szybkostrzelnych armat. W walkach powietrznych stracili Francuzi 18 aeroplanów.

Ostatnie telegramy.

z dnia 9 marca

Nadzwyczajne posiedzenie amerykańskiego kongresu.

»New Herald« twierdzi, że wkrótce ma nastąpić zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia kongresu, które zgodzi się na projekt Wilsona uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych. Będzie to powodem wybuchu amerykańsko-niemieckiej wojny.

CLUB PARISIENSE.

Sociedade Rio-Grandense de Sorteios

Założony w r. 1912

Mający pozwolenie do urządzenia loteryi w stanie Paraná
Upoważniony dekretem nr. 23 z dnia 6 marca 1914 r. i nr. 118 z dnia 28 sierpnia 1917 r. Zaregistrowany w Junta Commercial i w głównych księgach hipotecznych miasta Porto Alegre

KAPITAŁ: 300 000\$000

Miesięczny plan specjalnej seryi.

Jedna wygrana	5000\$000
„	2000\$000
„	1000\$000
4 wygrane po 500\$	2000\$000
13 wygranych po 300\$	3900\$000
180 wygranych po 100\$	18000\$000
Razem 200 wygranych	31900\$000

Trzy nadzwyczajne losowania po 25000\$000, 15000\$000 i 10000\$000

Członek płaci 20\$000 wstępnego i 10\$000 miesięcznie przez 50 miesięcy. Kto w ciągu 50 miesięcy nie wygra, otrzyma po upływie tego czasu z powrotem cały kapitał i 10% od tegoż kapitału.

Siedziba w Porto Alegre - stan Rio Gr. do Sul.

Agentem dla Parany jest p. Robert Bube — Curytyba ul. 15 de Novembro 56

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika-Bakteoryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 62.

Kurytyba.

Zawiadomienie bardzo ważne dla wszystkich kolonistów, którzy nie chcą być oszukani!

Jeżeli ktoś chce kupić materye dobre i bardzo szerokie o barwach trwałych niech przyjdzie do sklepu „COLONIAL” przy ulicy Commendador Araujo nr. 1-3 (róg placu Osorio)

Ciemne perkaliki, prawdziwe niemieckie, grube płótna (brim), bardzo trwałe w kolorach, wszelkiego rodzaju materye kratkowane bardzo doskonałe i nader silny, znane i marky „Indio” bardzo szerokie.

Wszystkie materye odświętne, gotowe płócienne, wszystkie materye tańsze niższe od cen innych domów, w których sprzedają się po 14.000\$000 w towarach za

Wszystkim wszyscy koloniści powinni szukać o połowę cen innych

„Colonial”
ulica Commendador Araujo N° 1-3
(róg placu Osorio)

Filia przy ulicy 15 de Novembro 64, róg ul. Primeiro de Março.



Już nadeszły herby polskie!

Są do nabycia w redakcyi naszej po 1\$000 za sztukę, kolorowane, 52 cm. długości i 41 cm. szerokości - Z wysyłką pocztową, 1\$100.

Jakób Gawroński-Wiener

Rua Ernesto Alves 42. Porto Alegre.

Komisant Handlowy.

Złatwia zakupna wszelkich towarów, pośredniczy w sprzedaży, jakoteż w załatwianiu spraw urzędowych, bankowych i handlowych za umiarkowanym wynagrodzeniem. - Na listowną odpowiedź uprasza się o załączenie marki pocztowej (sello). - Złatwia się tylko za gotówkę.

„BACZNOŚĆ!”

Kto z Polaków ma zamiar wrócić po wojnie do naszego kochanego kraju ojczystego Polski, niech nie zwleka i natychmiast napisze do Polskiego Biura Powrotu Porto Alegre, Ernesto Alves 42.

Polskie Biuro Powrotu ma na celu dla wszystkich wracających po wojnie do POLSKI z krajów: Brazylii, Argentyny, Chile, Uruguaju i Paragwaju starać się o możliwie o najtańszy przejazd okrętem do Europy i koleją z portu europejskiego do Polski; opiekę w czasie podróży i wszelkie możliwe ulgi.

Polskie Biuro Powrotu do Kraju w Połud. Ameryce

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy czystej soli „kali” i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam nawozów fosforatowych (Phosphato „Brazil” i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, a należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie załowali fosfatów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materyały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sól „kali” w wielkiej ilości, by użytkować ją należycie celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1-2 lat zasilanie roli tylko fosfatem jest bardzo korzystne, tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów „kali”. Po upływie tego czasu nawóz „kali” będzie tem korzystniejszy.

Phosphato „BRAZIL” kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

Fernando Hackradt & C-ia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 45. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Wielka wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.

Wiar...
Adres d...
listów...
Curity...
Rocznic...
Dla Ar...
Dla Ar...
Chicago...
Ks...
W...
Ka...
lub pol...
Każdy...
żytku...
Tego ch...
wogóle...
zawisłe...
rozpocz...
Francuz...
ciwnym...
różnice...
stanowi...
kie gol...
GR...
Taje...
(263)
Timb...
purpurow...
główką...
jego żon...
Była...
czaj deli...
nych oc...
mał...
- Pr...
wchodzą...
s angia...
ulubiona...
wzrok...
jakąs dz...
Dlacz...
czyć, ni...
uczyniła...
a jednak...
sioną ni...
- C...
zblizyc...
sisz się...
miast wy...
czaj dob...
pasy, a...
nie raz...
chciała...
mej woli...
- Po...
- rzekła...
masz pot...
To rz...
nęła w o...
- Ch...
ulubiona